

Zbigniew Pucek

WPROWADZENIE

W projektowaniu zawartości czasopism naukowych dają się zauważyć dwie rozbieżne tendencje. Jedna, raczej kostyczna i restrykcyjna w swym charakterze, stawia na kompozycję całego prezentowanego materiału w oparciu o jedną organizującą zasadę tematycznej jedności. W efekcie powstaje pismo, które swoją jakość osiąga poprzez zakładanie szeregu barier filtrujących jego zawartość według zadanego kryterium tematycznego. W ten sposób powstają pisma o monolitycznym charakterze i w tym sensie skupione na eksploatacji wąskiego spektrum zagadnień, lub równie wąsko zakrojonej przestrzeni paradygmatycznej, zamkniętej dla odmiennych poglądów. Można w tym dostrzec zasadę dającą o sobie znać w wielu innych obszarach ludzkiej działalności, mianowicie zasadę ekskluzywności, gdzie podszewką wyboru staje się eliminacja, odrzucenie tego, co burzy ład użytecznej monotonii myśli. Jest oczywiste, że taka strategia ma swoje uzasadnienie. Pisma naukowe są adresowane do czytelników o specyficznych i określonych zainteresowaniach i oczekiwaniach. Pisma adresowane do wąskich, wysoce wyspecjalizowanych dyscyplin w naturalny sposób przystosowują się do tej formuły – jako najwłaściwszej.

Jednak spektrum zainteresowań może być w poszczególnych dziedzinach i dyscyplinach naukowych różne, a nawet zmienne, a postawy poznawcze autorów z konieczności bardziej interdyscyplinarne. Dlatego potrzebny jest też typ czasopism opartych na formule inkluzyjnej – otwartej na różne głosy, dyskursy

i punkty widzenia. Obejmujące większe bogactwo bardziej zróżnicowanej problematyki. Pisma, gdzie poglądy i osiągnięcia sąsiada zza dyscyplinowej miedzy budzą równie duże, jeśli nie żywsze zainteresowanie i emocje, co własne poletko, coraz bardziej penetrowane, nawiasem mówiąc, przez tych sąsiadów. Trudno przewidzieć, co z takich integrujących spotkań się narodzi. Warto jednak zaufać intuicji Christiana Fryderyka Hebbła, który uważał, że człowiek najlepiej czyni rozrastając się na wszystkie strony, a niewiele się troszcząc o rdzeń centralny, który ma wiązać rozbieżne kierunki. To wiązanie odbywa się i tak bezpośrednio i bez jego przyczynienia się, gdyby zaś takiego rdzenia nie było, nikt go sobie sztucznie nie wprawi¹. Wydaje się, że ta zasada zachowuje ważność nie tylko w odniesieniu do rozrostu duchowego jednostki, ale też do całej sfery kultury, łącznie z obszarem działalności należącej do omawianej tendencji redakcyjnej.

Oczywiście kompozycja materiałów w pismach tego rodzaju, typowych zwłaszcza dla nauk humanistyczno-społecznych, zależy od wielu innych czynników, niż tylko zaspokajanie tego rodzaju „integrującej” i zapładniającej wyobraźnię ciekawości poznawczej. Chodzi tu szczególnie o okoliczności „obiektywnie” ograniczające i regulujące kompozycję prezentowanych treści, wśród których na pierwszym miejscu wymienić należy podaż odpowiednich i odpowiednio dyscyplinowo zorientowanych tekstów oraz, oczywiście, nieunikniony odsiew recenzencki.

„Państwo i Społeczeństwo” reprezentuje drugą z opisanych tendencji. Jego otwartość jest bardzo duża. Już sam tytuł czasopisma otwiera je szeroko na rozmaite propozycje tematyczne i paradygmatyczne, stwarza przestrzeń szerokiej debaty, dopuszczającą wielość głosów, dyskursów i poglądów możliwych do wyartykułowania w określonej tytułem problematyce. Jako pismo wydawane przez Krakowską Akademię im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, udostępniane jest wszystkim wydziałom i specjalnościom reprezentowanym na tej uczelni.

Bieżący numer „Państwa i Społeczeństwa” zagospodarowany został przez dyscypliny ściśle humanistyczne: socjologię, filozofię, pedagogikę, politologię i kulturoznawstwo, we wzajemnie przenikających się myślowo tekstach, reprezentujących przy tym wielość tematyczną i metodologiczną.

Trudno w krótkim wprowadzeniu omawiać szczegółowo zawartość wszystkich tekstów, składających się na całość numeru. Chodzi o zasygnalizowanie ich zawartości i przynależności do określonych dyscyplin i orientacji teoretycznych. Całość otwiera dobrze teoretycznie ugruntowany artykuł Kazimierza Z. Sowy, *Obywatel w państwie. Kilka uwag o typach ładu zbiorowego i o społeczeństwie polskim*. Łączy on w sobie elementy podejścia typologicznego, z charakterystycznym dla socjologii historycznym podejściem do kwestii implementacji ładu obywatelskiego w polskich warunkach.

Perspektywa socjologiczna obecna jest także w tekście Anny Pekańec skoncentrowanym na uzasadnieniu metodologicznej wartości materiałów au-

¹ C. F. Hebbel, *Dzienniki*, tłum. K. Irzykowski, Warszawa 1959.

tobiograficznych w badaniach socjologicznych i literaturoznawczych. Autorka specjalizuje się w studiach nad literaturą autobiograficzną, szczególnie kobiecą. W socjologii Floriana Znanieckiego znajduje podstawę legitymizującą od strony teorii trend poszukiwań i interpretacji autobiograficznych. Artykuł stanowi przekonywującą próbę wykazania poznawczej wartości doświadczanych subiektywnie przez uczestników życia społecznego egzystencjalnych sytuacji jako wyróżnionego przedmiotu badań socjologiczno-literaturoznawczych.

Istotna część zjawisk i procesów określających kształt życia społecznego sytuuje się w obszarze szeroko rozumianej polityki, stanowiąc przy tym główny przedmiot zainteresowań politologów. Polityka należy do tego obszaru rzeczywistości, w którym dochodzą do głosu szczególnie mocne i aktywne impulsy i mechanizmy wytwarzające życie społeczne w jego zmiennych i zróżnicowanych strukturach i postaciach. W prezentowanym numerze „Państwa i Społeczeństwa” czytelnik znajdzie cztery interesujące rozprawy poświęcone kwestiom politologicznym. Agnieszka i Stanisław Gałkowsy analizują procesy personalizacji polityki, w tekście pod takim właśnie tytułem. Autorzy upatrują istotę tej tendencji w słabnięciu roli motywów intelektualnych, racjonalnych zarówno po stronie wyborców, jak i polityków, na rzecz rosnącego znaczenia emocji w podejmowaniu politycznych decyzji. Jako swego rodzaju rozwinięcie tego problemu w oparciu o krajowy materiał empiryczny traktować można tekst Dariusza Barana, *W kulturze mediów, w mediach bez kultury – wypowiedź polityczna jako impuls publicznej pseudodebaty*. Tekst ten jest przy tym interesującą próbą opisu i analizy pewnych aspektów polskiej kultury politycznej. Marta du Vall i Agnieszka Walecka-Rynduch wzięły z kolei na warsztat inny aspekt tego zjawiska, a mianowicie tabloidyzację polityki, wykazując że traci ona powagę na rzecz zabawy, stając się przede wszystkim częścią uczęszczanego plebejskiego spektaklu, skrywającego przypuszczalnie mniej rozrywkową rzeczywistość. Ważną sugestią zawartą w ich tekście „*Politicalainment*” jako przejaw tabloidyzacji polityki, jest myśl, że polityka w rosnącej mierze przestaje być przedmiotem obywatelskiej troski i uczestnictwa, a staje się oglądanym z zewnątrz ekscytującym przedstawieniem, którego jest się tylko manipulowanym widzem. Interesującą próbę opisanie procesów kształtujących polityczną rzeczywistość w kategoriach zaproponowanej przez Richarda Dawkinsa teorii memów, przedstawia tekst Marty Majorek i Justyny Wojniak, *Memetyzacja komunikowania politycznego u progu XXI w.* Nie ma się tu może do czynienia z nowym paradygmatem antropologii kulturowej, w którą wpisują się te politologiczne rozważania, ale niewątpliwie przykuwa on uwagę propozycją nowego dyskursu interpretacyjnego, odniesioną w tym przypadku przede wszystkim do zjawisk mediatyzacji i trywializacji polityki.

Na filozoficzną część numeru składają się trzy teksty. Najbliżej szeroko pojętej problematyki społecznej sytuują się rozważania Beaty Szymańskiej w tekście *Zasada sprawiedliwości a dostęp do opieki zdrowotnej*. Tekst ten stanowi opartą głównie na koncepcjach etycznych Johna Rawlsa próbę uzasadnienia

prawa istoty ludzkiej do opieki zdrowotnej takiej, jaka jest możliwa w danych warunkach. Nietrudno zauważyć, że pojęcie sprawiedliwości może funkcjonować bardziej jako zasada etyczna, niż jako oczywisty i powszechnie zrozumiały „naturalny” fakt społeczny, że jest też pojęciem relatywizowanym kulturowo i w konsekwencji łatwo ulegającym zakwestionowaniu. Niemniej, jeśli sytuuje się je w przestrzeni pewnego cywilizacyjnego konsensusu, zwłaszcza skoncentrowanego na uznaniu szczególnej wartości istoty ludzkiej, zasada sprawiedliwości, także w odniesieniu do opieki zdrowotnej nabiera regulatywnej mocy wobec ładu życia społecznego i może być w ramach takiego konsensu uzasadniona. Wywód autorki zdaje się jednak zmierzać w kierunku uniwersalizacji tytułowej zasady.

Do części filozoficznej zalicza się także rozprawa Grzegorza Grucy i Piotra Mroza, *Kierkegaard a Szestowowska koncepcja zagrożeń autentyczności egzystencji*. W gruncie rzeczy, jak sygnalizuje tytuł, ma się tu do czynienia z porównawczym zestawieniem poglądów dwóch wybitnych i wpływowych wczesnych przedstawicieli nurtu egzystencjalnego, którzy przy dzielących ich różnicach, deklarują autentyczność egzystencji człowieka, traktując go jako istotę wolną i zdolną do dokonywania wyborów ze świadomością ich konsekwencji. Te filozoficzne tezy, przy całej różnicy dyskursu, wydają się dzisiaj bliskie tendencjom nowoczesnej socjologii, z jej naciskiem na podmiotową pozycję człowieka wobec wytwarzanych przez niego struktur społecznych, koncepcję *homo eligens* i kategorię *agency*, czyli podmiotowej zdolności sprawczej.

Z kolei artykuł Marcina Konika, *Starożytne źródła koncepcji muzyki sfer w XII w.* podejmuje problem kształtowania się teorii muzyki w średniowieczu pod wpływem koncepcji Boecjusza. Pogląd średniowiecza na muzykę znacznie się różnił od współczesnego. Autor wykazuje, że jego korzenie tkwiły w poglądach starożytnych filozofów, po tysiącu lat na nowo odczytanych i zaktualizowanych przez Boecjusza. Muzykę uznano za odbicie ustanowionego przez Stwórcę harmonijnego porządku wszechświata, do poznania którego prowadzi droga przez poznanie praw muzyki. Co zatrzymuje uwagę w tym tekście, to obraz zadziwiającej ciągłości myśli europejskiej zachowanej ponad traumatycznymi przecież dziejowymi katastrofami, oraz godne uwagi dążenie filozofii średniowiecznej do wytworzenia integralnego, by nie powiedzieć integrystycznego, totalnego obrazu świata, inspirowanego chrześcijaństwem, kluczem do ogarnięcia którego miała być na szczęście muzyka. Paradoksalnie kryje się w tym dążeniu załazek zadufania, poznawczej pychy, jaka rodzi się z wiary, a która za parę stuleci ustąpić miała zadufaniu i pysze przyniesionych przez odchodzenie od wiary.

Ważne miejsce w prezentowanym numerze ma pedagogika. Reprezentuje ją inspirujący tekst Józefa Kuźmy, *Rola architektury we współczesnej i przyszłej szkole*. Wybitny polski pedagog podjął problematykę rzadko zaprzatającą umysły teoretyków wychowania. Autor rozwija twórczo pytanie sformułowane w 1996 r. przez fińskiego architekta Juhani Pallasmaa w pracy *The Eyes of the Skin. Architecture and the Senses*. Rodzące się dzisiaj zainteresowanie fenomenologią

architektury, znaczeniem zmysłów w doświadczaniu, tworzeniu i nauczaniu wyrasta z przemyśleń tego autora, który postuluje przywrócenie człowiekowi za pomocą architektury angażującej wszystkie jego zmysły (nie wyłącznie tylko wzroku – jak współcześnie) egzystencjalnego oparcia w świecie. Tekst Józefa Kuźmy jest zastosowaniem i rozwinięciem tych idei w odniesieniu do architektury szkolnej, tym ważniejszej, że znaczny i najbardziej plastyczny okres życia współczesnego człowieka przebiega w tym środowisku. Chodzi tu o odpowiedniość architektoniczną (bo słowo funkcjonalność wydaje się zawężać problem) szkoły i pomieszczeń oraz otoczenia szkoły jak czynnika wychowawczo, zdrowotnie, psychicznie, estetycznie aktywnego i ważnego. Artykuł ma charakter diagnozy problemu, opartej na określonej teorii. Wypracowanie optymalnych standardów architektonicznych w tym zakresie wymaga współpracy specjalistów z różnych dziedzin. Jest zadaniem na przyszłość, oby nieodległą. Zadaniem tym ważniejszym, że „szkolny” okres mógłby przynosić jakiś efekt rozwojowo wyrównawczy, skoro znaczna część życia znacznej części młodych Polaków toczy się w zdewastowanych i nieludzko ściśniętych przestrzeniach miejskich blokowisk i typowych dla nich klitek mieszkalnych, które stanowią dominujący akcent życiowego doświadczenia, w kiczowatym, byle jakim, zanieczyszczonym środowisku kulturowym.

Do pedagogiki zalicza się także praca Małgorzaty Karpińskiej-Ochalek, *Uwarunkowania rozwoju zawodowego młodzieży upośledzonej umysłowo. Przegląd wybranych teorii*. Jest to, zgodnie z tytułową zapowiedzią, klasyczny artykuł przeglądowy, w którym autorka zestawia, grupuje i komentuje poszczególne stanowiska teoretyczne wypracowane przez badaczy. Tego rodzaju opracowania stanowią często przydatny element warsztatu badawczego i pisarskiego, oferując nieocenioną pomoc, a częściowo także wygodną wyрекę, w zmaganiach z przyrastającą w szybkim tempie literaturą przedmiotu. W omawianym przypadku powstał uporządkowany obraz ważnej z praktycznych względów dziedziny, najeżonej licznymi trudnościami i ryzykiem nieskutecznych strategii wychowawczych czy dydaktycznych i wreszcie z dość poważnym problemem społecznym, mającym swój indywidualny, ludzki aspekt.

Dokonany przegląd ilustruje sygnalizowaną wcześniej tematyczną rozpiętość całości. Zbiera ona różne głosy i dyskursy, prezentuje różne szkoły i interpretacyjne tendencje, wszystkie należą jednak do bogatego świata humanistycznej refleksji i wzajemnie się sobą karmią, nie tylko ramach jednego numeru. Także w pozostałych obszarach badawczej działalności.